Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 21 Kraków, sobota 24 stycznia 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Chcemy coś widzieć śród kurzawy

W ostatnich dniach depesze przyniosły trzy znamienne wieści:

1) że już po wyjeździe ministra Patka rosyjski rząd sowiecki nadesłał Polsce konkretne propozycye pokojowe; tekst warunków miano przesłać ministrowi Patkowi, który w sprawie tej miał naradzać się z decydującemi sferami ententy.

2) Wiadomość „Tempsa", jakoby jednej z dywizyi polskich polecono zajęcie Kijowa, zredagowana w sposób taki, że można było uważać to za dyspozycyę wydaną przez sfery wojenne ententy, w szczególności zaś Francyi.

3) Wiadomość najmniej spodziewana, a zarazem, nie ulegająca najmniejszej wątpliwości — że zniesiono blokadę Rosyi sowieckiej, że Rada najwyższa ententy zezwoliła na obroty handlowe Rosyi z krajami sprzymierzonymi oraz neutralnymi.

Zastanówmy się nad tym punktem: blokada, wygładzanie jakiegoś kraju jest niewątpliwie bronią straszną, bronią nieludzką — tembardziej, że najmniej dotyka ona armię wojującą i aparat rządowy który wojnę prowadzi, bo te zarekwirują dla siebie żywność, a największym ciężarem spada na warstwy biedne, a najwięcej ofiar wyrywa z pośród istot najniewinniejszych — z pośród dzieci.

A jednak zważmy. Gdy ententa wiodła własnym żołnierzem wojnę — kleszcze blokady zaciskały się bezwzględnie dokoła państw, z któremi się zmagała. Nie znano sentymentów, nie znano litości.

Teraz podobno błyski litości przebiły twardą lodową pokrywę obojętności na skutki blokady.

Czy nie dlatego, że główny ciężar walki z bolszewikami spoczął na wojskach polskich? Nazwano nas podobno „drutem kolczastym", który ma bronić Zachodu przed huraganem bolszewickim. Lecz my nie jesteśmy tak obojętni na to, co się z nami dzieje, jak martwy drut, zwieziony i rozpięty gdzieś na pozycyi. Więc pierwsza rzecz: chcemy wiedzieć: co to za pokojowa oferta bolszewicka? Jaka siła nas na wschód posuwa? Czy działa tu jeno jakaś myśl polska, ażeby ugruntować federacyę ludów, które carat był wtłoczył do swej turmy, czy pcha nas w ogień walki wola obca?

Nie jesteśmy, jak owo (z wojen punickich) stado wołów, pędzące na oślep, gnane ogniem, buchającym ze snopów słomy, przytroczonej mu do rogów. Chcemy wiedzieć!

Chcemy końca krwi rozlewu, ale zarazem chcemy świadomości, co się dziś dzieje!

Zniesiono blokadę Rosyi sowieckiej... Wolna wymiana towarów... Tego teraz zażądał humanitaryzm (czy pod tą białą szatą nie kryje się — pożądliwy kapitalizm, stęskniony do wielkiego rynku i niemniejszych zysków!). Nikt nam nie zaręczy, że pp. kapitaliści, aczkolwiek nienawidzą bolszewizmu dla tem lepszego zysku (a największy zysk wszystko rozgrzesza) oprócz produktów pierwszej potrzeby nie będą zaopatrywali Rosyi w produkty nawet „luksusu" wojennego.

Dotąd przypadkowo był Zachód głównym dostawcą najlepszego uzbrojenia dla bolszewików: pchał miliardy w Denikina i Kołczaka, a ci „geniusze" „odrodzenia" Rosyi wszystko oddawali w łup bolszewikom — teraz kupiectwo ententowe, czy neutralne pod firmą choćby naczynia kuchennego będzie mogło dosyłać do rąk Trockiego nawet... ciężkie kalibry dział.

Wiemy bowiem, co znaczą deklaracye w tych razach: czasem amunicya przemienia się w perfumy i koronkowe „dessous" — czasem cud odbywać może drogę w kierunku odwrotnym — amunicyjnym.

Te i tym podobne względy sprawiają, że z niecierpliwością oczekujemy zapytania, które w tych najbardziej piekących sprawach wniosą w sejmie posłowie P. P. S.

* * *

Głosy prezesów klubów o stosunku do Rosyi bolszewickiej

Warszawa. (W. B. K). Wobec powagi sytuacyi, wytworzonej przez nawiązanie stosunków handlowych między państwami ententy a Rosyą sowiecką, zwrócił się przedstawiciel W. B. K. do przewodniczących klubów sejmowych z prośbą o wyrażenie swych opinii w tej mierze:

Poseł **Głąbiński**, prezes Zw. N. L. oświadczył: W stosunku republiki sowietów musi polityka nasza iść łącznie z państwami zachodniemi.

Poseł Jan **Dąbski**, leader klubu P. S. L., mówi: „Nie ulega kwestyi, że jest to wzmożenie sił bolszewickich. Niewątpliwie bowiem między towarami **przesuwać się będą materyały wojskowe.** Polska w swojej polityce zagranicznej musi być bardzo ostrożna, by sama nie stanęła przed drutem kolczastym".

Poseł **Waszkiewicz** (Narodowe Koło Robotnicze) twierdzi, że dyplomacya polska została zaskoczona. Co do Rosyi — mówi on — to okazuje ona obecnie rozmach imperyalistyczny. Jeżeli chodzi o nawiązanie z nią jakichkolwiek stosunków, to musi być przez nią uznana niezależność narodowa i państwowa Finlandyi, Łotwy, Estonii i Litwy. Ukraina powinna mieć możność swobodnego samookreślenia.

Poseł **Daszyński**, prezes klubu P. P. S., wyraził się wobec naszego reprezentanta, jak następuje: Muszę panu powiedzieć, że jestem w tem samem położeniu, co i pan, a mianowicie nigdzie niczego dowiedzieć się nie mogę. Nasi ministrowie spraw zagranicznych od roku są w podróży. Zastępca ministra spraw zagranicznych dotąd mianowany nie jest. Również komisyi spraw zagranicznych nie zwołuje się. Sejmowi nic się nie mówi. Jeżeli panu idzie o moją osobistą opinię, to ja, jako Polak i socyalista, twierdzę, że Polsce jest potrzebny pokój z Rosyą, ale nie może być jednak mowy o tem, aby w Polsce rządziły czrezwyczajki, lub by w Warszawie urzędował p. Radek-Sobelson. Przypuszczam, że przy dobrej woli obu stron możnaby zawrzeć pokój pod następującymi warunkami: Niepodległa Polska zawiera pokój z sąsiedniemi państwami, powstałemi na terytoryum dawnego caratu. **Od Finlandyi do Gruzyi powstaje system porozumień i sojuszów, w którym Polska powołaną jest do wielkiej roli.** Jeżeli Rosya chciałby być członkiem takiego sojuszu, to nie stałoby temu nic na przeszkodzie, albowiem wtedy wyrzekłaby się swoich zaborów i pretensyi do ich odzyskania. Państwa pomiędzy Polską a Finlandyą powinny powstać na zasadzie niepodległości. Narody te wybierają konstytuantę celem wybudowania niepodległych państw. Co do Ukrainy to sądzę, że **Polska na Ukrainę iść nie powinna** i że wystarcza pomoc innego rodzaju udzielona Ukraińcom w ich walce o niepodległość przeciw zaborcom rosyjskim.

O jasną politykę

Londyn. „Daily Chronicle", omawiając sprawę rosyjską, pisze: Sprzymierzeńcom nic innego nie pozostaje, jak wybór pomiędzy pokojem a wojną z Rosyą. Musi uledz rozstrzygnięciu, czy Czecho-Słowaczyźnie, Polsce, Łotwie, Estonii miałoby być nadal **wzbronionem zawarcie pokoju z Rosyą** sowiecką; w przeciwnym razie bowiem narodom tym winno się okazać pomoc przeciw grożącemu im z wiosną najazdowi.

Jeżeli alianci nie chcą tej odpowiedzialności brać na siebie, muszą dopuścić do zawarcia pokoju, odnośne rokowania sami poprowadzić i baczyć, ażeby bolszewicy przestali grozić Polsce, państwom bałtyckim i Indyom.

Socyaliści angielscy za pokojem

Londyn. (Reuter). Artur Henderson, przywódca socyalistów angielskich, ogłosił w prasie list otwarty, w którym oświadcza, że jeśli rząd odmówi rozważania propozycyi pokojowych rządu sowietów, to zaplącze tem kraj w wielką a niepotrzebną awanturę wojenną. Partya robotnicza nie będzie się czuła związaną przez żadne tajne układy. Henderson żąda, by **koalicya doradziła Polsce i państwom kaukazkim zawarcie pokoju.**

O „drut kolczasty" na Kaukazie

Paryż. (K. B.). O ostatniem posiedzeniu Rady naczelnej dodatkowo wiadomo: Prócz angielskiego ministra wojny, Churchilla i ang. szefa sztabu generalnego, Winsona brali udział w posiedzeniu i pierwszy lord admiralicyi Long oraz minister dla Indyj Montagu.

Przedmiotem obrad były przedewszystkiem wieści z południowej Rosyi, wedle których **bolszewicy opanowali już małe republiki kaukazkie i przez Persyę i Afganistan zagrażają Indyom.**

Ażeby uprzedzić niebezpieczeństwo, doradzali ministrowie londyńscy uznać **niezawisłość Gruzyi, Aserbejdżanu i Armenii.** Narodom tym, które mają tworzyć baryerę przeciw bolszewikom, zamierza **Anglia udzielać pomocy**, której dotychczas użyczała gen. Denikinowi.

Wreszcie na porządku obrad było rozpoczęcie stosunków handlowych z Rosyą sowiecką.

Propaganda bolszewików w Azyi

Kopenhaga. Organ rządu sowietów „Izwiestija" donosi o bolszewickim pociągu propagandysiycznym, który został wysłany z Moskwy do Turkiestanu. Nazywa się on „Czerwony wschód". Sztab składa się w większości z mahometańskich komunistów kirgizów, tatarów i baszkirów. Należy do niego również Angelika Bałabanow. Pociąg wiezie ze sobą ogromną ilość bolszewickiej literatury w przekładach na różne wschodnie języki. W pociągu jedzie osobny oddział malarzy dekoracyjnych, którzy malują wagony w stylu wschodnim.

Wojska sowieckie w Persyi i Indyach!

Wiedeń. Radio z Moskwy: Kawalerya sowiecka znajduje się od wczoraj na terytoryum perskiem i indyjskiem.

W Pondżabie witano wojska sowieckie radośnie, jako oswobodzicieli.

(Ostatnie telegramy na stronie 7).

Nowa wyprawa przeciwko bolszewikom

Warszawa, 20 stycznia.

Jak już doniosłem, Sawinkow organizując swą wyprawę przeciw bolszewikom, ogromnie się boi, aby Polska nie przyjęła propozycyi pokojowej bolszewików. Stara się tedy Polskę straszyć.

— To oszustwo, powtarza. Bolszewicy wcześniej lub później zaatakują was. Zresztą tu będzie chodziło nie tylko o Polskę, lecz o **całą cywilizacyę europejską.**

— Czy jednak bolszewicy nie są zdolni do wewnętrznej modyfikacyi swego ustroju?

— Owszem, ewolucya już jest. **Ale jaka!** Proszę spojrzeć na wojsko bolszewickie. Właściwie bolszewickiem być przestało.

— O ile?

— O tyle, że po pierwsze duch jego nie jest bolszewicki, zaś po drugie kierownikami są generałowie carscy. Czy pan zauważył, kto stoi na czele wojsk bolszewickich? Najwybitniejsi generałowie carscy np. Ewert, b. naczelnik półn. frontu Klembowski, b. naczelnik poł. zach. frontu Gutor dalej Siedliwaczow, Nieznamow i inni.

— Ale służą bolszewikom.

— Na razie, bo muszą. Ale czyż nie jest prawdopodobnem, że może nastąpić **przewrót wojska bolszewickiego przeciwko bolszewikom.** I cóż z tego wynikanie? Może napoleoniada, może jakaś inna formacya militarno-reakcyjna, która oczywiście zwróci się przeciwko wam, Polakom. Przytem **duch** w wojsku bolszewickim nie jest bolszewicki. Czytaliśmy na armatach bolszewickich napisy: „Niech żyje wielka niepodzielna Rosya!" Pozatem nastrój jest w armii antysemicki. Rozlega się hasło: „biej żydów!" A w Charkowie, po ustąpieniu bolszewickich wojsk znaleziono odezwy bolszewickie, agitujące przeciwko Denikinowi, jakoże jest „żydowskim batką" (tatką).

— Przypuśćmy. Ale czy z tego wynika, iż ponieważ bolszewicka armia **może** się stać reakcyjną, Polska ma się łączyć z rozbitkami denikinowskimi, które z natury rzeczy są i muszą być reakcyjnymi?

Na to nie było odpowiedzi. Dalej Sawinkow wzywał Polaków do sojuszu z Rosyą demokratyczną (?), gdyż tego wymagają interesy obu stron. Najbardziej zgubną polityką ze strony Polski byłaby polityka odrzucania Rosyi **zbyt daleko na wschód**, a zwłaszcza od morza.

— Jedno mogę powiedzieć raz jeszcze: granice 72 r. są niemożliwe nawet dla mnie, polonofila. **W tym wypadku będziemy musieli z Polską walczyć!** To nie jest chyba w interesach Polski. Jak bowiem będzie wyglądała taka Wielka Polska? To będą jakieś nowe Austro-Węgry. To państwo będzie miało dwie trzecie swego składu z pośród inoplemieńców. **Czy to wzmocni Polskę?** Przytem takie spychanie Rosyi do rozmiarów b. państwa Moskiewskiego wywoła u nas **prądy germanofilskie.** I spowoduje sojusz Rosyi z **Japonią.** Pamiętajcie dalej, że jeśli na narodowości nierosyjskie przypadnie 70 milionów, to przecież zostanie 100 milionów Rosyan. Teraz Rosya słaba, to prawda, ale co znaczą 2—3 lata w historyi narodu? I pamiętajcie jeszcze o jednem — **najbliższa wojna odbędzie się z powodu sprawy Rosyi i Polski...**

Czy panowie Polacy chcecie się znaleść między Rosyą pokrzywdzoną a Niemcami obrażonemi?

Tak straszył Sawinkow Polaków i jednocześnie zapraszał ich do — sojuszu z Rosyą demokratyczno-republikańską, której na razie — niema...

— Ale bolszewicy ogromnie się wzmocnili w ostatnich czasach?

— Tak jest. Niestety na południu zdobywają teraz **ogromne zapasy zboża**, już nagromadzone, i wielkie zapasy węgla.

— A skąd bolszewicy biorą tyle amunicyi itp.?

— Po pierwsze bolszewicy dostali po brzeskim pokoju w spadku ogromne zapasy amunicyi. Po drugie u bolszewików **warsztaty wojenne pracują.** Inne warsztaty — bardzo słabo, ale wojenne pracują nieźle. Dla wewnętrznej organizacyi bolszewickiej dużo uczynił bolszewicki minister Krasin.

— Czy jednak pod względem rozwoju socyalistycznej organizacyi kraju bolszewicy wiele osiągnęli?

— Odwrotnie, musieli się cofnąć prawie ze wszystkich starych pozycyj. Zaprowadzili pracę akordową; zamiast 8godzin pracy zaprowadzają nieraz aż 12-godzinną pracę; znieśli komitety fabryczne; nadają koncesye prywatnym kapitalistom zagranicznym; wyrzekli się komitetów biedoty wiejskiej. Jednocześnie **teror wzrasta.** Masowo się wymordowuje wszystkie żywioły, zdolne do organizowania oporu przeciwko bolszewikom. Jednocześnie wyrasta **nowa burżuazya**, bogacąca się na spekulowaniu kartkami spożywczemi.

Rozmowa dobiega końca.

— Jakie stronnictwa panowie reprezentują?

— Prawicę partyi S.-r. (centrum kokietuje z bolszewikami); partyę ludowych socyalistów; grupę soc.-dem. „Jedność" z Aleksińskim; wreszcie różne żywioły republikańskie (?).

* * *

Teraz bilans rozmowy.

Neodenikiniada Sawinkowa **nie** reprezentuje **nic** — dopiero Polska ma jej dać siłę realną. Nie daje żadnej gwarancyi demokratyczności, opierając się z musu na starych odpadkach denikinowskich. Nie zgadza się na niezależność kresowych narodów i pragnie wielkiej Rosyi. Chce wreszcie cofnięcia granic Polski na zachód.

Czy mamy pójść za tą imperyalistyczną fikcyą? Czy mamy Polskę zaprządz w służbę neodenikiniady?

Odpowiedź chyba jasna. **K. Czapiński.**

—ooo—

Gdzie prawda?

Chaos na Syberyi

Zupełny pogrom armii Kołczaka na Syberyi jest faktem. Ale dokoła tego faktu zaroiło się od tylu pogłosek i legend, że już niewiadomo, gdzie kończy się prawda, a zaczyna blaga. Oczywiście wskutek nagłego, a całkowitego przewrotu stanu rzeczy na Syberyi bezpośrednie połączenie jest przerwane i dlatego nadchodzą stamtąd tak **bałamutne i sprzeczne wiadomości.**

I tak:

Paryski „Matin" donosi z Charbina: Na Syberyi Wschodniej walczą wszyscy ze wszystkimi. **Wojska amerykańskie miały krwawe starcia z oddziałami Siemionowa** na linii kolei Bajkał — Wierchnieudińsk. **Czesi też walczą z oddziałami Siemionowa. Japończycy biją się z Amerykanami.** Generał francuski Janin kazał aresztować jednego z generałów Siemionowa. Misye dyplomatyczne opuściły Czytę, udając się na wschód.

Z Wiednia zaś donoszą: Wedle informacyi nadchodzących z Moskwy, w rejonie Irkucka dostało się około **25000 Czechów do niewoli bolszewickiej.**

Wedle innych wersyj właśnie **Kołczak wraz ze swym ogromnym skarbem w złocie dostał się w ręce Czechów**, którzy chcą Kołczaka wydać bolszewikom i targują się z nimi o cenę...

Natomiast z Helsingforsu donoszą, że wszystkie wiadomości o losach Kołczaka okazują się mylnemi, prawdą ma być tylko tyle, że **Kołczak ze swoim sztabem wstąpił do armii japońskiej.**

Gdzie prawda?

Co się tam rzeczywiście dzieje we wschodniej Syberyi?

Przeciw lichwie żywnościowej

Z kół pocztowców i kolejarzy otrzymujemy następujący komunikat:

Na samolubstwo i zachłanność bogatej wsi i obszarników wzrasta ciągle w czasie wojny i głodu silne wzburzenie u ludności pracującej w miastach i wsiach. Najbardziej odczuwa i burzy się **cała służba państwowa**, pobierająca nizką i ograniczoną płacę, nie mogącą sprostać, **śrubowanej przez bogatych chłopów i obszarników drożyźnie.**

Postępowanie to dorobkiewiczów na głodzie mas, zabijające wstającą Ojczyznę wraz z najlepszymi Jej obywatelami ukoronowane zostało uchwałami obszarników w powiecie grybowskim i sądeckim, aby wogóle kolejarzom i innym pracownikom państwowym nie sprzedawać środków spożywczych.

W odpowiedzi na to wśród kolejarzy i pocztowców dla samoobrony szerzy się szybko myśl **bojkotu chłopów i obszarników.**

Zorganizowana służba państwowa — kolejarze i pocztowcy nie chcąc dopuścić do ostrej walki ze wsią i anarchii, szkodliwej dla Państwa, jak i poszczególnych obywateli, komitet łączący wszystkich wystosował w dniu 18 grudnia z. r. do P. P. Posłów ludowych chłopskich następującą odezwę:

DO POSŁÓW LUDOWYCH STRONNICTW WŁOŚCIAŃSKICH W WARSZAWIE.

W chwili, kiedy głód rozpanoszył się w domach robotniczych, zwracamy się do Was, Przedstawiciele ludu wiejskiego, z wezwaniem — abyście raczyli przybyć na konferencyę z przedstawicielami pracowników państwowych z siedzibą w Krakowie, celem wynalezienia środka zaradczego do zaopatrzenia tychże w produkty rolne po przystępnych cenach.

Czując się braćmi ludu włościańskiego, wzywamy go Go do zrozumienia, że

tak miasto bez wsi, jakoteż naodwrót

obejść się bez siebie nie mogą i tylko zgodne życie i zrozumienie wzajemnych potrzeb i braków jest i dla wsi korzystnem.

Stan jednak obecny jest taki, że

sytsza wieś wygładza i tak głodne już miasta.

Wskutek tego wytwarzają się stosunki, mogąc się odbić bardzo szkodliwie nawet na interesach chłopów. Cierpliwość pracowników państwowych, jak kolei, poczty i t. p. dykasteryi, wyczerpuje się, przeczo zmuszeni będą oni chwycić się samoobrony. Byłby nią

zupełny bojkot ludu wiejskiego.

Zrozumieją Przedstawiciele wsi, że odmówienie usług przez kolej i pocztę dla chłopów i obszarników, musiałoby się odbić na nich katastrofalnie.

Zapraszamy tedy Was, P. T. Posłowie na tę wspólną naradę, po której spodziewamy się, że zajmiecie wobec głodnych miast takie obywatelskie stanowisko, jakie zajęłyby miasta, gdyby Wam głód przypadł w udziale, rozpoczynając bezzwłoczną akcyę ratunkową, co już nieraz miało miejsce.

Spodziewamy się tego, że konferencya ta odbędzie się z dużym udziałem posłów chłopskich, wójtów, przedstawicieli Kółek rolniczych i Nauczycielstwa ludowego wszystkich powiatów Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

Gdyby zaś ta konferencya miała nie dojść do skutku, w takim razie uważalibyśmy to za **odmówienie nam** z Waszej strony wszelkiej pomocy i wyciągnęlibyśmy z tego konsekwencyę, informując o Waszym kroku Ogół pracowników kolejowych i pocztowych w całej Polsce.

Konferencya odbyć się musi w Krakowie, dzień zaś i miejsce tejże zechcą P. P. Posłowie po wzajemnem porozumieniu się wyznaczyć nam sami w czasie najbliższym, to jest feryi świąt Bożego Narodzenia r. 1919.

Powyższą odezwę odsyłamy do P. S. L. wszystkich trzech odłamów, do klubów poselskich robotniczych P. P. S. i N. Z. R., do Związków centralnych kolejarzy i pocztowców i Związku zawodowego Nauczycieli szkół powszechnych.

Reprezentantów Rządu do tej akcyi nie zapraszamy. Rząd wkroczy wtedy — gdy odmówicie nam Waszej pomocy.

Za pracowników kolejowych:

Packan Jan, Grylowski Stanisław, Multażyński Karol, Mucek Józef.

Za pracowników pocztowych:

Kornicki Karol, Tepper Józef, Kopf, Heinrich.

* * *

Mimo, że p. **Witos** otrzymał na czas odezwę i miał możność złośliwie o niej mówić, **nie uczynił nic**, jako prezes Klubu ludowców, aby taka konferencya doszła do skutku, na której przecież dałoby się spokojnie pomówić o środkach zaradczych.

Podnosimy tu sprawę wielkiej wagi publicznie, aby odnośne czynniki jak i społeczeństwo mogło nas mieć za wytłómaczonych na wypadek, że chciwi kmiecie i obszarnicy zlekceważą głos pracownika państwowego, który jednak nie przestanie bronić się przed śmiercią głodową, od której nie schroni go ani rząd obszarników, ani bardzo pobożny chłop.

W odpowiedzi na list posła Witosa z dnia 8 stycznia br. oświadczamy, że po ogłoszeniu niniejszej odezwy w prasie zwołujemy w dniu **15 lutego br.** ogólno-państwową **konferencyę pracowników państwowych do Krakowa**, która da dyrektywy do przeprowadzenia skutecznej akcyi przeciw lichwie.

Inteligencya na nowych drogach

Szczególne warunki, w jakich przez 124 lata niewoli żyła Polska, spowodowały, że pozostała ona w rozwoju stosunków społecznych w tyle za krajami zachodu, do których kulturą umysłową należy. Potok życia jednak przez długie lata zatamowany, raz zwolniony z więzów rwie naprzód niepowstrzymanie. Z przepaści zastoju wychodzimy milowymi krokami i musimy się spieszyć, by za resztą Europy w tyle nie zostać. Wszakże temu ruchowi naprzód opierają się z całą siłą klasy posiadające i ich usłużni ideologowie, głoszący na szpaltach swej prasy, że te objawy zastoju, to zjawiska normalne i zbawienne dla narodu, które dla jego dobra spetryfikować na zawsze należy. Najlepiej może można to zaobserwować przy rozpatrywaniu problematu inteligencyi.

Problematu inteligencyi? Samo to słowo brzmi napozór paradoksalnie. Czyż inteligencya może być „problematem"? Ona, której przedstawiciele wszystkie problematy na światło dzienne wydobyli? Twórczyni wszystkich teoryi, czynnik niezbędny we wszystkich badaniach socyologicznych, czyż może być sama tych badań przedmiotem? A jednak w Polsce istnieje problemat inteligencyi, roztrząsany poważnie na wiecach, odczytach i w prasie.

Poruszenie go ze strony socyalistów wywołało w sferach burżuazyjnych najwyższe zdumienie i oburzenie. Jakto? robotnicy poważają się proponować inteligencyi wstąpienie w swoje szeregi, chcą burżuazyę pozbawić przywileju posiadania na swoje usługi wszystkich sił intelektualnych. Posypały się artykuły i artykuliki z zapałem godnym lepszej sprawy, płaczące kwestyę. Nie brakło wśród nich nawet takich głosów, że inteligencya jest zbyt podniosła duchem, aby pragnąć podwyżek i deputatów żywnościowych, że życiem jej są wzniosłe ideały, a nie pozioma walka o byt, pochłaniająca robotników. Pisała to wszystko endecka „Gazeta Warszawska", na krótko przed strejkami głodowymi inteligencyi krakowskiej.

Były wszakże i głosy znacznie poważniejsze, zapoznające tylko fakt, że ten rozdział, jaki dziś w Polsce między obozem robotniczym a olbrzymią większością inteligencyi leży nie wynika bynajmniej z natury rzeczy, lecz jest jednym z objawów spóźnienia się naszego ruchu społecznego. We Francyi **związki zawodowe znacznej części inteligencyi, jak nauczycieli, literatów itd. należą do Konfederacyi Pracy wzraz z związkami robotniczymi.** We Włoszech partya socyalistyczna skupia liczne masy proletaryatu inteligentnego **z najwybitniejszymi przedstawicielami nauki (np. Lombroso) i literatury (np. de Amicis)** na czele. W Niemczech proletaryat inteligentny organizuje się żywo i łączy się w walce klasowej z braćmi od „zgrzytającej zębami maszyny". Świadczą o tem ostatnie **wielkie strejki urzędników prywatnych.**

I w Polsce rozwój nieuniknniony musi iść w tym kierunku. Proletaryat inteligentny budzi się pod naciskiem ducha czasu i — nędzy, która uświadamia mu z całą siłą różnicę między nim a resztą inteligencyi, tj. burżuazyą. Świadczy o tem powstający w jej łonie samorzutny ruch organizacyjny. Objawia on wprawdzie jeszcze słabe zoryentowanie się swoich twórców w stosunkach społecznych, z którego rodzą się takie pomysły, jak myśl Żeromskiego wyodrębnienia całej inteligencyi w osobną partyę polityczną, ale bądź co bądź ruch ten istnieje, a ponieważ jest on tak, jak i ruch robotniczy wynikiem konieczności ekonomicznych, trafi więc z czasem, może bardzo rychło na właściwe drogi.

Obóz burżuazyjny dokłada wszystkich wysiłków, aby do tego niedopuścić i apeluje do najgorszej cechy inteligencyi, do dziecinnej próżności z jaką pochlebia sobie głodujący inteligent, że należy do tej samej „sfery" co wyzyskujący go pryncypał. „Czy chcecie stać na równi z fornalami?" pytała strejkujących aktorów endecka „Gazeta Warszawska", a inne pisma burżuazyjne z lubością posługują się tym argumentem nie tyle demagogicznym ile ubliżającym inteligencyi zawodowej gdyż świadczy jak nizko mennicy stronnictw burżuazyjnych szacują jej poziom umysłowy.

Metoda ta znalazła w Krakowie przytułek na szpaltach „Głosu Narodu", który od chwili gdy „Dziennik polski" skonał naturalną śmiercią na brak czytelników, stał się znów trybuną przyzwoitszych tj. wstydzących się „Kuryerka" endeków. P. prof. Konopczyński, członek wydziału stronnictwa narodowo-demokratycznego w Krakowie, uderza na jego łamach w wielki dzwon alarmowy. „Inteligencya na rozdrożu!" woła. „Oni nas organizują". „Co znaczy ten nieprzyjemny wyraz i czyż można zorganizować inteligencyę nie pytając o jej zdanie?" takim okrzykiem kończy p. Konopczyński informacyę, że tow. Czapiński wygłosił odczyt wzywający inteligencyę do współdziałania z robotnikami i że „w kilka dni potem paru profesorów wezwało na poufną naradę 100 przedstawicieli inteligencyi wszystkich zawodów", na której radzono o organizacyi inteligencyi, że „słychać, że z Warszawy przybył do Krakowa delegat jakiejś „rady inteligencyi", do której przystąpiło 80 towarzystw, i że całym ruchem kieruje publicysta Tadeusz Szpotański (brat historyka). Wiadomość ta — jeżeli choć w części prawdziwa — powinna dać do myślenia każdemu, kto się nie leni myśleć".

Wynika z tego, że dla endecyi słowo organizacya inteligencyi jest wyrazem nieprzyjemnym i że jej pojęcie inteligncyi jest jakieś inne niż zwykłych śmiertelników, gdyż obcym dla inteligencyi żywiołem są tow. Czapiński i p. Szpotański wraz z innymi kierownikami owej „rady inteligencyi" między którymi dość wymienić znanego historyka p. A. Śliwińskiego i chlubę literatury polskiej Sieroszewskiego. Ci wszyscy zdaniem szanownego autora nie są inteligentami i ostrzega on usilnie inteligencyę, którą jak widać z powyższego identyfikuje z endecyą, aby nie dała się pochwycić w sieć „pająków ściennych" tj. pp. Szpotańskiego, Sieroszewskiego etc. i organizowała się sama „w duchu własnych polskich ideałów". Jak by wyglądała ta endecka organizacya to można zaobserwować na przykładzie różnych rzekomo zawodowych stowarzyszeń inteligencyi, które uzależniając przyjęcie członków od tajnego balotowania nadały sobie charakter klik do których nie wpuszcza się ludzi odmiennych przekonań politycznych. Ostatnio warszawskie Towarzystwo lekarskie w tajnem balotowaniu **nie przyjęło na członka dra Kaz. Dłuskiego.** Tego rodzaju erzace organizacyi nie usuną jednak krzyczącej konieczności organizowania się inteligentnego proletaryatu zawodowo i politycznie na podstawie klasowej. Może on jeszcze błądzić na drodze organizacyi lecz odnaleźć ją musi i odnajduje jak o tem świadczy choćby ostatni zjazd związków urzędników prywatnych, który prawie **cały stanął na stanowisku klasowem.**

Polska dogania zachód Europy w rozwoju społecznym i bez obawy patrzeć można na wysiłki tych, którzy

> chcą zawrócić w stare łoże
> nowe fale rzeki boże...

Problemat inteligencyi rozwiązany być może i rozwiązany być musi tylko przez **wyrwanie się jej z niewoli kapitału.** **W. J. G.**

Przegląd społeczny

Strejk głodowy górników w Brzeszczach

We wtorek 20 stycznia o godz. 2 popołudniu wybuchł w Brzeszczach na szybie „Andrzeja" strejk głodowy górników. Położenie aprowizacyjne górników w Brzeszczach jest nadwyraz ciężkie, albowiem przeznaczona na ubiegły miesiąc ilość prowiantów, nie została prawie że w zupełności dostarczoną. Na przydział, który ma wynosić 6 wagonów mąki chlebowej, 1 wagon kaszy i 1 wagon fasoli, potrzebnych na wyżywienie przeszło 5.600 osób przez miesiąc, otrzymali górnicy zaledwie 1 i pół wagona mąki chlebowej i pół wagona pęcaku. Od 16 stycznia górnicy i ich rodziny nie otrzymały ani kawałeczka chleba. Winnem tu jest ministeryum aprowizacyi, które w lekkomyślny sposób traktuje sprawę aprowizowania przemysłowych i górniczych okręgów w Małopolsce. To też górnicy, pracując przez dni kilka bez chleba, zdecydowali się, zmuszeni głodem — zaprzestać pracy. Wszelkie interwencye o natychmiastową pomoc aprowizacyjną dla głodnych górników nie odnoszą skutku. Wczoraj bawiła w Krakowie delegacya ze strony strejkujących górników i interweniowała u kompetentnych władz w sprawie aprowizacyi, odjechała jednak z niczem, albowiem oświadczono im wszędzie, że **mąki niema!**

Podobno, skutkiem braków aprowizacyjnych stanęła także kopalnia „Kmity" w Sierszy.

Wypadki te są bardzo niepokojące. Wbrew zapewnieniem rządu, że stosunki aprowizacyjne ulegną korzystnej zmianie, w miastach

---

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

1

JA SAM

Jeden jak drugi — od świtu do nocy, wszystkie dnie tygodnia są do siebie podobne.

Wieczorem — zegar pomału wydzwania siódmą, w tejże samej chwili gwałtownie powtarza ją dzwon fabryczny. Zamykam biuro, osuszam i kładę pióro. Biorę okrycie i kapelusz, przelotnie spoglądam w lustro, widzę regularny owal mej twarzy, lśniące włosy, mały wąsik (już to zaraz widać, że jestem czemś więcej niż robotnikiem). Gaszę lampę i schodzę z mego małego oszklonego biura, salą kotłów przez zwarty tłum, w którym drga jeszcze wyzwalający odgłos dzwonu. Posuwam się między tą ciemną masą, która wypełnia korytarz — płynie po schodach jak fala. W przejściu kilka głosów woła ku mnie: „dobry wieczór panie Szymonie" lub mniej poufale: „dobry wieczór panie Paulin". Odpowiadam tu i tam, a tłum mnie unosi.

* * *

Na dworze — u progu bramy — ciągnie się naga równia o bladym horyzoncie — na niej to sterczą — jak czarne potworne dekoracye — — prostokątne i trójkątne mury fabryki, wysoki zgasły piec, wieńczony teraz tylko mgłą zapadającej nocy. Wchodzę w ciemną duszną uliczkę, w mroku oparte o ściany murów naprzeciw bramy fabrycznej kobiety, blado, tępe twarze ledwie szarzeją w cieniu. Rozpoznają się w zgiełku — popychając i nawołując. Pary łączą się szybko jedna po drugiej. Wzrok mój ślizga się po tej masie pracowników, która rozprasza się w mglistej uliczce.

Uliczka płynie jak jasny szlak w otwartem polu, znaczony w przestrzeni przez linię drzew, — marnych, zadymionych, jak świece zakopcone — przez słupy telegraficzne z ich siatką pajęczą, przez krzaki a raczej badyle, które są jakby szkieletami krzaków. Cały ten tłum sunie na przedmieście, gdzieniegdzie zasiane, nad którym skrawek nieba jest jeszcze blado żółty. Wiatr wschodni dmie, powiewając bluzami błękitnymi, czarniawymi, lub koloru ziemi, wywija szalikami okręconemi wokoło szyji i roznosi surowe zapachy.

Gdzieniegdzie zwracają na się uwagę gospody. Złocą się wystawy i szyby w pozamykanych drzwiach; opustoszałe mury pomiędzy gospodami, stare, niskie walące się. Czasem kawałek nieba wygląda poprzez otwory w zwaliskach, ponure to miejsca zamieszkania. Wokoło mnie tupot butów podkutych na ubitym gościńcu brzmi jak warczenie bębna, przenosi się na chodnik i na bruku dźwięczy niby ciągniony żelazny łańcuch. Dobry mam kawał drogi przed sobą, spieszę, niesłysząc własnych kroków — tak się mięszają z innymi.

— **Jak co wieczora — wszyscy się spieszą. W** miejscu, gdzie ogromne pokręcone drzewo wyrasta jak żywy duch w atramentowym rejzażu, nagle zaczynamy schodzić w dół. Nogi same podają się naprzód. Dołem widać już błyszczące światła Viviers. Ludzie, którym dzień się skończył, idą tam ku gwiazdom, które świecą na ziemi; tak nadzieje wieczorne — jak i zmęczenia są podobne; jesteśmy wszyscy jednacy. Kroczę ku memu światłu jak wszyscy, — jak co wieczór.

* * *

Schodzimy powoli, pochyłość się kończy, droga wyrównywa i jak rzeka wpływa — rozszerzając się — w miasto. Poprzez konary starych jaworów, bezlistnych jeszcze w tych ostatnich dniach marca — przeglądają domy robotnicze, jak fantastyczna mglista szachownica, na której gdzieniegdzie rozmieszczone są świetlne kwadraty. Całe to nasze mrowisko wsiąka w te prostolinijne skały. Ludzie rozchodzą się między rzędy ciemnych drzew, znikają w mieszkaniach i pokojach zbiorowych, wbiegają w ciasne bramy, wiążą w domy, potem powoli zapalają się światła.

Idę dalej z kilku towarzyszami — są to majstrowie i urzędnicy, gdyż nie wdaję się z robotnikami. Potem żegnam się i idę już sam.

Ostatni przechodnie znikają, cichnie odgłos zasów i zamykanych okiennic, domy są już zamknięte — miasto po nocy staje się kamienną pustynią. Nic już prócz mych kroków **na ziemi.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

i okręgach kopalnianych panuje głód i nędza, które powodują następnie strejki, na czem cierpi dotkliwie cały aparat gospodarki społecznej! Wstrzymuje się pociągi z powodu braku węgla, a równocześnie w sposób karygodny zaniedbuje się aprowizowania górników, którym wyznaczone racye środków spożywczych powinne być przedewszystkiem i regularnie dostarczone. Czyż można żądać by przy ciężkiej pracy wydobywania węgla, górnik mimo najlepszej woli mógł o głodzie pracować?

Odpowiedzialność za bezrobocie w kopalniach, ponosi tylko rząd warszawski a przedewszystkiem ministeryum aprowizacyi.

Należy natychmiast dostarczyć żywność do objętych strejkiem kopalń i niedopuścić do przewlekania tak szkodliwego dla państwa bezrobocia.

—ooo—

Strejk w drukarni „Kuryera Warszawskiego“. Strejk w drukarni „Kuryera Warszawskiego“ trwa. Pismo nie wychodzi. Koło delegatów drukarzy warszawskich, zebrane na posiedzeniu 19 stycznia zaaprobowało stanowisko strejkujących w „Kuryerze Warszawskim“ i postanowiło ich wszelkiemi siłami popierać. Zaś wydawnictwo „Kuryera Warszawskiego“ ogłosiło komunikat, w którym oświadcza, że jeżeli do środy rano, dnia 21 bm. zecerzy nie podejmą pracy, wszystkie kontrakty uzna za zerwane.

Robotnicy w Polsce. Liczbę robotników wielkoprzemysłowych obliczano w Królestwie w r. 1908 na 302.790, w Galicyi na 90.400, w Poznańskiem na 109.000, czyli razem na około 502.000. Cyfra ta jednak wobec niedokładnej i niewspółmiernie prowadzonej w różnych dzielnicach statystyki niezupełnie odpowiada rzeczywistości. Inne dane wskazywały, że Królestwo, Galicya i Poznańskie miały robotników wielkoprzemysłowych (361.660 + 101.800 + 162.000) razem 625.460. Ale i ta cyfra nie wyczerpywała robotników na wszystkich ziemiach polskich. Dodać bowiem należy jeszcze 63.000 na Śląsku Cieszyńskim, 145.477 w Prusach Królewskich, oraz 853.774 na Śląsku Pruskich. Ogólnie suma czyniła 1,687.100. Jeśli jednak wziąć pod uwagę wogóle przemysłowych robotników najemnych na ziemiach polskich, to sumę tę podnieść należy do 2 milionów, po potrąceniu tych nadwyżek co do Śląska, które nie odnoszą się do Śląska Górnego.

Co się tyczy dawnego Królestwa, to w przecięciu zaledwie 25 procent robotników jest obecnie czynnych, tak, że jako zatrudnionych uważać można około 100.000.

KRONIKA

Kraków, 22 stycznia.

Pasek kolejowy

Od chwili ograniczenia ruchu pociągów osobowych rozpoczął się niebywały pasek. Jak wiadomo, podróżować można teraz tylko za pozwoleniem pisemnem, wydanem przez władzę polityczną. W krakowskiej dyrekcyi policyi olbrzymi ogon wyczekuje codziennie na takie pozwolenia. Otóż handel temi pozwoleniami kwitnie w najlepsze. Doszło do tego, że droga z Krakowa do Lwowa lub odwrotnie kosztuje 500 K.!

* * *

Jeszcze przyjemniejsze stosunki panują w Warszawie. Tu już wprost przy kasie kolejowej uprawia się paskarski wyzysk. Oto otrzymaliśmy odpis następującego zażalenia, wniesionego do ministerstwa kolei:

„Ja, niżej podpisany Roman Weinheber, prokurzysta firmy H. Weinheber, tartak parowy w Krzeszowicach, miałem w niedzielę 11 stycznia 1920 wyjechać z Warszawy do Trzebini, pociągiem pospiesznym wyjeżdżającym z Warszawy o godzinie 10,30 wiecz. Aby otrzymać bilet i upewnić się co do tego, że otrzymam jeszcze bilet udałem się na dworzec kolei Warszawsko-Wiedeńskiej na półtorej godziny przed odejściem tego pociągu. Stanąwszy jako ósmy w ogonku przed okienkiem kasy słyszę jak kasyer biletowy odprawia pasażerów przedemną stojących, oświadczając im, że niema już biletów, a raczej nie może już więcej biletów do pociągu pospiesznego wydać, gdyż pociąg ten jest już przepełniony.

Gdy inni pasażerowie opowiedzieli mi, że kasyer już od dłuższej chwili biletów do pociągu pospiesznego nie wydaje i że się to codziennie powtarza, wyszedłem z ogonka, zwłaszcza, że kasyer kolejowy mimo moich usilnych próśb oświadczył mi, że bezwarunkowo biletu wydać nie może.

Zaledwie wyszedłem z ogonka przystąpił do mnie osobnik, mający wygląd robotnika kolejowego i oznajmił mi, że pozyska dla mnie **bilet za kwotę 153 mk. zamiast 90 mk.**, jakie bilet kosztować winien. Ponieważ widziałem, że już sześciu innych podróżnych jadących do Krakowa tak samo jak i ja dawali mu pieniądze na bilety, **zgodziłem u niego bilet za 140 marek**, gdyż koniecznie wyjechać musiałem.

Następnie na własne oczy widziałem jak robotnik ów, mimo, że w międzyczasie u kasy ogonek wzrastał, a kasyer mimo próśb i płaczów odmawiał im wydania biletów, podszedł do kasyera, który mu wydał jeden bilet dla mnie do Trzebini, a cztery do Krakowa dla innych podróżnych, za które to bilety płacono owemu robotnikowi niemal **dwa razy tyle ile wynosiła cena biletu.**

Inni podróżni, widząc moje oburzenie i zdziwienie, i gdy mówiłem, że coś podobnego mnie podróżującego często z Krakowa spotyka pierwszy raz w Warszawie, odpowiedzieli mi, że **podobny proceder powtarza się na stacyi kolei Warszawsko-Wiedeńskiej od dłuższego czasu.**

Stojący w pobliżu okienka żołnierz nie zwracał na te zajścia uwagi.

Zdziwienie moje było jeszcze większe, gdy wszedłszy do pociągu, znalazłem **przedziały i ardzo słabo przez podróżnych zajęte**, tak że każdy z nich a ja pomiędzy nimi mogłem położyć się na ławce i całą drogę do Trzebini przespać.

Dotknęło mnie to tem więcej, iż podobne postępowanie, którego pierwszy raz w Warszawie doświadczyłem, naraża Polski Skarb Kolejowy na nieobliczalne straty. Świadkami tego zajścia byli między innymi Anna Klinberg z Krzeszowic i Hirsch Pozner z Warszawy, ul. Chmielna. Proszę o doniesienie mi czy Wysokie Ministeryum wdrożyło jakie dochodzenia w tej sprawie i jak się tłumaczy kasyer, którego indentyczność z daty dnia i godziny urzędowania łatwo będzie można stwierdzić“.

Do tego stanu rzeczy tak się już w Warszawie przyzwyczajono, że wprost dziwią się tam, gdy ktoś z Małopolski na to się oburza...

Dowcipny podstęp

Znane są skargi na rządców domów, którzy niechętnie wynajmują mieszkania rodzinom, posiadającym dużo dzieci.

Zmusza to niekiedy rodziców, obarczonych licznym drobiazgiem, uciekać się do różnych podstępów, aby jednak zdobyć mieszkania. Właśnie o jednym z takich podstępów opowiada jedno z pism francuskich.

Pewna pani przychodzi do rządcy domu w sprawie wynajęcia mieszkania.

— Bardzo chętnie, łaskawa pani — lecz wprzódy poproszę o odpowiedź na jedno pytanie: czy ma pani dzieci?

— Troje — lecz — niestety — na... cmentarzu!

— Biedna pani! Proszę, — niech pani obejrzy mieszkanie!

Po obejrzeniu mieszkania i omówieniu warunków, spisano natychmiast umowę. Gdy umowa została podpisana, nowa lokatorka powiada:

— No, więc wszystko w porządku! Teraz idę po dzieci, niech zobaczą nasze nowe mieszkanko.

— Co?... Więc pani ma dzieci?! — zawołał oszołomiony rządca. — Wszak słyszałem z własnych ust pani, że one są — na... cmentarzu?

— Tak jest — na cmentarzu: poszły tam ze swoją babcią na spacer.

Wobec tak sprytnego podstępu rządca pozostał całkiem bezradny i musiał pogodzić się z koniecznością oddania mieszkania matce aż z trojgiem dzieci.

Uroczystości wojskowe w Krakowie. Niesłychanie ważną chwilę, jaką przeżywamy, uczciła godnie wojsko w-ść w naszem mieście. Wczoraj o godz. 8·30 rano obszerny kościół św. Piotra zapełniły delegacye wojsk wszystkich gatunków broni z korpusem oficerskim i generalicyą, oraz gen. Symonem i Stilerem na czele. Mszę św., podczas której przygrywała orkiestra strzelców podhalańskich, odprawił ks. kapelan Borowiczka.

Po nabożeństwie do ustawionych przed kościołem oddziałów i tłumu publiczności, przemówił w gorących słowach gen. Symon, wskazując na akcyę oswobodzenia ziem polskich na Zachodzie i znaczenie powstania styczniowego, oraz na wskrzeszenie orderu „Virtuti militari“. Mowę swoją zakończył generał okrzykiem: „Niech żyje Ojczyzna! Niech żyje Naczelny wódz armii!“ Wojsko powtórzyło okrzyk trzykrotnie, a muzyka zagrała: „Boże coś Polskę.“

Po wysłuchaniu narodowego hymnu, generał Symon, wskazując na stojących u boku jego starców, weteranów z 1863 roku, zaznaczył, że poszli oni przed 57 laty w nierówny bój za Ojczyznę z bezgraniczną ofiarnością. Z ich to siejby i ze znojnej wiekowej pracy polskiego ludu wschodzi dziś przebogaty plon. „Niech żyją! wyrwało się z tysięcy młodych piersi żołnierskich, a muzyka zagrała „Rotę“.

Uroczystość zakończyła się defiladą wojsk przed generalicyą i weteranami z 1863 roku.

Po defiladzie korpus oficerski załogi krakowskiej urządził uroczyste zebranie w Kasynie oficerskiem, na którem przemówił gen Truszkowski, deklamacyę wygłosił por. Tesiar, oraz por. Sobański i Markowski wykonali część wokalno-muzyczną. Po południu odbyły się we wszystkich koszarach odczyty o powstaniu styczniowem, urządzone staraniem Uniwersytetu wojskowego. W gospodzie żołnierskiej przy ul. Grodzkiej odbył się dla żołnierzy o godzinie 6 wieczorem odczyt.

Wieczorem odbył się w Kasynie wojskowem uroczysty wieczór ku uczczeniu powstania styczniowego.

Tak więc armia polska, której oddziały zajmują odwieczne ziemie polskie, podjęła obowiązek uświetnienia wielkiej chwili. Na wszystkich budynkach wojskowych, na Mogile Kościuszki i Krakusa powiewały przez cały dzień chorągwie o barwach państwa.

Uroczystości szkolne. Jako w rocznicę powstania styczniowego, wczoraj odbyły się we wszystkich zakładach szkół krakowskich uroczyste nabożeństwa i okolicznościowe odczyty, poczem odbyła się normalna nauka.

Budżet m. Krakowa na r. 1920. W dniu 21 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Sarego posiedzenie Sekcyi I, na którem uchwalono przedłożony przez dyrektora M. I. O. budżet na r. 1920 i wybrano do komisyi budżetowej członków Sekcyi radców miejskich: Breyera, Kosobudzkiego, Ignacego Landaua, Perosia, Judkiewicza, Holeksy i Malinowskiego.

Zakaz sprzedaży pieczywa po sklepach. Stwierdzono, że ceny pieczywa pozakontyngentowego sprzedawanego w sklepach i przez handlarzy ulicznych są niejednokrotnie o kilka koron wyższe na jednym kilogramie od cen pobieranych w piekarniach. Wobec tego magistrat krakowski w myśl uchwały przybocznej Rady aprowizacyjnej wzywa do ścisłego przestrzegania obwieszczenia magistratu z 26. VIII. 1919, którem zakazano sprzedaży pieczywa pozakontyngentowego w sklepach z wyjątkiem restauracyi i kawiarń i, w myśl którego piekarze wypiekający pieczywo pozakontyngentowe są obowiązani sprzedawać je bezpośrednio, t. j. tylko w swych piekarniach. W restauracyach i kawiarniach mają być uwidocznione ceny i waga pieczywa, oraz firma piekarni, z której pieczywo pochodzi. Pieczywo wyrabiane względnie sprzedawane wbrew powyższym zarządzeniom będzie konfiskowane, a przekraczający ulegną surowym karom.

Komisya dla obchodów narodowych. W poniedziałek 26 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie miejskiej komisyi dla obchodów narodowych. Na porządku dziennym urządzenie uroczystości z powodu wcielenia ziem polskich zaboru niemieckiego, przyznanych Polsce traktatem wersalskim i sprawa daru narodowego dla Naczelnika państwa.

Z teatru „Nowości“ komunikują: „Wesoła wdówka“ cieszy się nadal niesłabnącem powodzeniem i powtórzoną będzie w sobotę, w niedzielę po południu i wieczór. Próby z „Rozwódki“ Falla są już na ukończeniu tak, iż premiera odbędzie się nieodwołalnie we wtorek 27 b. m. W głównych rolach wystąpią pp. Krajewska, Józefowiczowa, Lateiner-Józefowicz, E. Pilarski i inni. „Rozwódka“ otrzyma pierwszorzędną oprawę sceniczną. Dyrekcya, nie szczędząc olbrzymich kosztów, przygotowała wspaniałe dekoracye oraz stylowe kostyumy. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła.

Popołudnie dla dzieci. Staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz 4 po południu w sali Instytutu muzycznego (św. Anny l. 2) „Popołudnie dla dzieci“ z następującym programem: 1) Zajęcia dzieci, z obrazami świetl. opowie p. Z. Zajchowska. 2) Produkcye muzyczne uczniów Instytutu muz. i p. Krzyształowiczowej. 3) Nad dalekim cichym fiordem, wygłosi p. Strokowa. Bilety do nabycia wcześniej w bibliotece U. L.

Uwidocznianie cen w sklepach. W myśl istniejących przepisów są obowiązani kupcy i straganiarze w swych lokalach sklepowych, kramach i na stanowiskach targowych wywieszać cenniki, względnie uwidaczniać ceny poszczególnych towarów według rodzaju i jakości

w miejscu w oko wpadającem. Stosownie do uchwały przybocznej Rady aprowizacyjnej magistrat krakowski przypomina niniejszem powyższe przepisy i wzywa kupców i handlarzy do najściślejszego ich przestrzegania. Niestosujący się będą karani administracyjnie grzywnami do 5.000 K i aresztem do 3 miesięcy. Kontrolę nad przestrzeganiem wykonywać będą obok organów magistratu, organa Urzędu walki z lichwą i Dyrekcyi policyi.

Drukarze krakowscy urządzają na pomnożenie funduszu budowy własnego domu w sobotę, 31 stycznia br. w „Sokole“ **Wielką Zabawę Karnawałową.** Początek o godzinie pół do 10-tej wieczorem. — Muzyka zespołu teatralnego p. Glücksmana. — Bilet wstępu pojedynczy 25 K, familijny (3 osoby) 40 K. Bufet we własnym zarządzie. Po północy walc dla pań (dekorowany). Dekoracye dla pań i dla panów sprzedawać będzie Komitet na cele krakowskiego Towarzystwa ratunkowego w cenie 50 halerzy za sztukę. Kostyumy wykluczone. Wstęp na zabawę dozwolony do godziny 12-tej w nocy, tylko za zwrotem zaproszenia. Wpisy na listę gości przyjmuje codziennie za osobistem zgłoszeniem się sekretarz Komitetu od godz. 7—8 wieczór w lokalu Stowarzyszenia (Rynek gł. 12, III p.).

Kolejarze bez chleba. Personal kolejowy dyrekcyi krakowskiej, z powodu niedostarczenia mąki przez ministeryum aprowizacyi nie otrzymuje chleba i pełni służbę o głodzie. Sytuacya jest bardzo krytyczna. Obietnice p. Śliwińskiego zawiodły pracowników kolejowych w zupełności.

Jak wygląda walka z bolszewizmem w Polsce. Wczoraj wypuszczono z więzienia na wolność Ludomira Janowskiego, słuchacza praw z Włocławka, aresztowanego 27 lipca 1919 r. w Krakowie, a podejrzanego o bolszewizm. W toku śledztwa wykazało się, że aresztowany jest niewinnym zupełnie człowiekiem. 7 miesięcy aż trzeba było trzymać człowieka w więzieniu, aby wkońcu przekonać się, że jest uczciwym! Któż wynagrodzi krzywdę i straty bezpodstawnie aresztowanemu i więzionemu? Czyż to się nazywa walka z „bolszewizmem“?

Wielkie włamania w Krakowie. Wczoraj nad ranem do sklepu Aleksandra Landaua przy ul. Stradom l. 2 usiłowali się włamać bandyci. Już poprzedniego dnia wieczorem weszli oni do piwnicy i rozpoczęli wybijać otwór do sklepu. Stróżka, mieszkająca obok w suterynach, słysząc miarowe uderzenie kilofem, dała znać posterunkowi policyjnemu. Gdy żołnierz policyjny zjawił się na podwórzu, bandyci porzucili narzędzia i poczęli uciekać. Przedostali się oni przez parkany do ogrodu Misyonarzy, a stamtąd przez dachy do budynku klasztornego, przez dymnik zaś dostali się na mały podwórzec klasztorny. Tam aresztowano ich. Są to dwaj znani włamywacze, 24-letni Walery Krzemień i 21-letni Kazimierz Zięba. Zięba ze złości, że wpadł w ręce policyi, wyjął nóż i poranił się ciężko na całem ciele, tak, że musiało go pogotowie ratunkowe odwieść do szpitala św. Łazarza. W piwnicy znaleziono narzędzia do rozbijania kas. — Drugie włamanie miało miejsce w zakładzie sierocińskim chłopców pod imieniem św. Józefa przy ul. Karmelickiej. Złodzieje za pomocą drabiny dostali się do kancelaryi na I piętrze. Po zakitowaniu ciastem szyb, by nie było słychać stuku, zajęli się rozbijaniem żelaznej kasy, którą potem wynieśli do ogrodu. Zabrali oni z kasy 2000 K w gotówce i książeczki kasy oszczędności. Porzuciwszy rozbitą kasę pod krzewem róży, zbiegli przez sąsiednie ogrody. Na miejsce włamania przybyła rano policya z psem „Aidą“. „Aida“ szukając śladów złoczyńców, zaprowadziła policyę na Nową Wieś i w polach straciła ślad. — Do sklepu z jajami Ignacego Cypasa przy ul. Dietlowskiej L. 83 włamali się jacyś złodziejaszkowie i skradli jaja wartości 10.000 K.

Na tropie sprawców napadu na tajny kantor. Policya krakowska w dalszym ciągu energicznie śledzi za sprawcami napadu na tajny kantor wymiany przy ul. Krakowskiej l. 13. Zarządzono onegdaj i wczoraj trzy obławy, we wszystkich podejrzanych domach i szynkach, podczas których aresztowano szereg podejrzanych ludzi, a między nimi także znanego włamywacza Wł. Dębskiego. W kilku wypadkach aresztowani bandyci stawiali silny opór, a nawet strzelali do goniących ich żołnierzy policyjnych. Między aresztowanymi znajduje się nader podejrzany osobnik, który nie może wykazać, co robił w krytycznym dniu. Rysopis podany przez świadków zbrodni, zgadza się po części z jego rysopisem. Wczoraj przez cały dzień przesłuchiwano go, a po południu skonfrontowano ze świadkami. Śledztwo trzymane jest na razie w tajemnicy.

Znalezione konie. Do policyi krakowskiej doniesiono ze Słomnik, że tamtejsza państwowa policya odebrała od podejrzanych ludzi parę gniadych koni, z bryczką i uprzężą, wartości 50.000 kor. Konie są do odebrania w państwowej policyi w Słomnikach.

Aresztowanie niebezpiecznego bandyty. Podczas wczorajszej obławy, aresztowała policya krakowska nader niebezpiecznego bandytę, poszukiwanego od dawna za popełnienie szeregu włamań. Jest to Wł. Dębski, który razem z Aleksandrem Szynalikiem i Janem Bogutą przed kilkoma tygodniami włamał się do biura spedycyjnego przy ul. św. Jana. Dębski wtedy zbiegł, aresztowano tylko Szynalika i Bogutę. Wczoraj jednak wpadł w ręce policyi.

Wesołe dziecko. Onegdaj zbiegł z domu rodzicielskiego 13-letni Karol Siwek, syn podurzędnika kolejowego z Bieżanowa, skradłszy ojcu 8000 kor. Chłopczyk bawił się w Krakowie z wesołemi damami, rzucając pieniądzmi na wszystkie strony. Potrafił on przez jeden dzień roztrwonić 3000 kor., gdyż podczas aresztowania, znaleziono przy nim tylko 5000 kor.

Kradzieże w teatrze im. Słowackiego. Wczoraj nad ranem, przechodnie zauważyli, że przez okno z budynku teatru im. Słowackiego, wyrzuca na chodnik jakiś mężczyzna dywany i portyery. Dano znać na policyę, która otoczywszy kordonem budynek teatralny, rozpoczęła poszukiwania za złodziejem. W loży parterowej znaleziono ukrytego za kotarą Józefa Kowalskiego niemowę, trzymającego w garści dywan. Kowalski był już aresztowany za podobne sprawki, a przed dwoma laty aresztowano go za napad rabunkowy i zamordowanie kupca wyrobów skórnych przy ul. św. Tomasza. Jako umysłowo chorego, po przeprowadzonem śledztwie, puszczono go wtedy na wolność. Widocznie rozzuchwalony i świadomy, że mu się nie stanie nic złego, uprawia dalej swój zawód, kradnąc co może. Zaznaczyć należy, że od dłuższego czasu popełniano kradzieże w teatrze Słowackiego. Szkody są bardzo wielkie. Kowalskiego odstawiono „pod Telegraf“.

Zaczadzenie. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na Podgórze na Mały rynek l. 7, gdzie w mieszkaniu Karasiów uległo zaczadzeniu 5 osób, wskutek wadliwej konstrukcyi pieca. Lekarz pogotowia po zastosowaniu odpowiednich środków, pozostawił chorych opiece domowej.

Ofiara zawodu. Wczoraj rano Piotr Sala, maszynista poparzył się silnie gorącą wodą wskutek eksplozyi kotła. Poparzeniu uległ także, jego synek, który przyniósł ojcu obiad. Obydwóch w stanie bardzo groźnym przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Kradzieże piwniczne. Wobec szalonego braku węgla, a temsamem wysokich cen jego w handlu łańcuszkowym, wytworzyła się szajka nieuczciwych ludzi i złodziei, którzy kradną węgiel i sprzedają go po niemożliwie wysokich cenach. Do policyi krakowskiej codziennie wpływają doniesienia o kradzieżach węgla z piwnic. Wczoraj np. doniosła p. Marya Kilińska, zamieszkała przy ul. Niecałej l. 6, że skradziono z piwnicy 5 cetnarów węgla. P. Karolinie Kaweckiej zamieszkałej przy ul. Kurniki l. 3 skradziono z piwnicy 12 kg cebuli i 5 cetnarów węgla, a p. Ludwice Onderko przy ul. Lubomirskich l. 3, obrabowano piwnicę i wyniesiono z niej 15 cetnarów węgla.

Kradzież lornetek polowych. Dowództwo szkoły podoficerskiej artyleryi Nr. 3 w Krakowie, doniosło do policyi krakowskiej, że w koszarach gen. Bema, skradziono większą ilość lornetek polowych razem z futerałami.

Śmiała kradzież samochodu. Wczoraj po południu, gdy szofer amerykańskiej misyi Y. M. C. A., zajechawszy do garażu automobilowego w Dąbiu, oddalił się na chwilę od samochodu, jakiś nieznajomy człowiek wsiadł do automobilu i oddalił się szybkim pędem w stronę Bieńczyc. Samochód posiada Nr. 078; wartość jego przekracza 80.000 K. Wedle zeznań świadków, amatorem samochodu jest Karol Siwa.

—ooo—

Z POLSKI

Powołanie prawników do wojska. Sejm uchwalił powołać do służby sądowniczej w wojsku stu prawników, w wieku do lat 42, nie zaś do lat 50, jak pierwotnie zamierzano.

Rada dla Spraw Wychowania Fizycznego. „Monitor Polski“ ogłasza rozporządzenie, na mocy którego przy ministerstwie zdrowia publicznego utworzona zostaje Rada do Spraw Wychowania Fizycznego i Kultury Cielesnej. Rada do Spraw Wychowania Fizycznego i Kultury Cielesnej jest organem opiniodawczym, doradczym i rzeczoznawczym ministerstwa zdrowia publicznego. Rozważaniom Rady podlegają wnioski, przedstawione przez ministra zdrowia publicznego, oraz członków Rady, a dotyczące spraw wychowania fizycznego i kultury cielesnej.

W sprawie emigracyi do Ameryki. Z powodu napływających w coraz znaczniejszej liczbie podań o paszporty do Ameryki oraz niedość ścisłych przepisów, dotyczących wwozu i wywozu gotówki ze Stanów Zjednoczonych, zwrócił się Komisaryat Gen. Ziem Wschodnich do poselstwa amerykańskiego w Warszawie i otrzymał następujące wyjaśnienie: Aczkolwiek ustawy amerykańskie nie określają ściśle sumy pieniędzy, którymi emigrant winien rozporządzać w chwili przybycia do Stanów Zjednoczonych, to jednakże suma 50 (pięćdziesięciu) dolarów uważana jest za minimum zapasu gotówki bez posiadania którego emigrant nie może być dopuszczony na ląd amerykański. — Co do sumy, którą emigrant, opuszczając Stany Zjednoczone, zabrać może ze sobą, to nie istnieje żadne pod tym względem ograniczenie.

Ciężkie położenie miasta Przemyśla. Z Przemyśla donoszą do „Dziennika Ludowego“.

Położenie finansowe miasta jest wprost rozpaczliwe. Dlatego rozpoczęta przed wojną budowa wodociągów dotąd nie została ukończoną. Na wykonanie robót potrzeba jeszcze 9 milionów koron. Czynione są starania, aby na ten cel otrzymać subwencyę od rządu. Sprawa jest bardzo pilna, gdyż brak wodociągów wpływa ujemnie na stan zdrowotny w mieście, który dziś jest wprost fatalny. Epidemia tyfusu plamistego grasuje w zastraszający sposób.

Z aprowizacyą jest też źle. Rada miejska uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w wysokości 1 miliona 400 tysięcy koron, aby tą drogą zdobyć środki na zaopatrzenie miasta w żywność.

Zarząd miejski nie miał dotąd odwagi sięgnąć do kieszeni swoich wzbogaconych w czasie wojny obywateli, aby w formie podatków zasilić pustą kasę miejską. Dopiero obecnie zabiera się do tego, chodzi jednak o to, aby ciężarów i niedoborów gminnych nie przerzucić na barki najbiedniejszej ludności, na konsumentów i lokatorów, a oszczędzać tych, którzy porobili fortuny.

Zgromadzenie sprawozdawcze tow. posła Chudego. Z Przeworska piszą nam:

Dnia 18 stycznia br. odbyło się w sali Sokoła zgromadzenie, na którem tow. poseł Antoni Chudy składał sprawozdanie ze swych czynności sejmowych. — Wobec licznie zebranych obywateli przedstawił poseł w dwugodzinnej mowie prace Sejmu, położenie wewnętrzne i zagraniczne naszego państwa. Zebrani ze zdziwieniem dowiedzieli się o tem kto jest grabarzem reformy rolnej, kto głosuje za reakcyjnemi ustawami — gdyż poseł ich p. Pieniążek niejednokrotnie mówił na swych zebraniach, „gdyby nie socyaliści i żydzi reforma rolna już dawno byłaby wprowadzona w życie“, — obecnie mieli więc wyborcy p. Posła — sposobność przekonania się o jego prawdomówności i poziomie umysłowym.

P. Pieniążek przeczuwał więc, że niebezpieczeństwo jest zjawić się na zgromadzeniu bez odpowiedniego zabezpieczenia, — przybył więc w otoczeniu swej bojówki. — Pieniążkowi pachołcy zaczęli nawet naszemu mowcy przerywać, lecz wobec nastroju zgromadzonych zaprzestali tej zabawy, — plany tych rycerzy z Mokrej Strony — były aż nadto widoczne — chodziło im o rozbicie zgromadzenia — cóż jednak począć — okazuje się, że dziś stronnikami pana c. i k. eksfeldfebla są tylko ci ludzie, którzy z nim na wódkę chodzą, poważni gospodarze poznali się na jego wartości. Charakterystycznem jest, że wydział „Sokoła“, udzielając sali, prosił w piśmie posła Chudego, aby czuwał i strzegł na zgromadzeniu godności sokolej — abderyci albo wtajemniczeni w zamiary pieniążkowych ludzi.

Wniosek o wyrażenie wotum ufności dla tow. posła Chudego uchwalono, — zaś obywatele mokrzańscy przez podniesienie obu rąk chcieli uchwalić wotum ufności i dla swego kompana.

Lekarz kolejowy wrogiem klasy pracującej. Kolejarze z Grybowa donoszą nam: W Grybowie podczas wiecu sprawozdawczego posła Dra Marka, obecnemu na zgromadzeniu lekarzowi kolejowemu p. Drowi Wierzbickiemu, nie podobała się ogromnie krytyka rządu aptekarza p. Skulskiego. P. Wierzbicki nie grzeszący zbytnią inteligencyą, oprócz swego zachowania się w wysokim stopniu nietaktownego, wyrwał się jak „Filip z Konopi“ w czasie mowy posła tow. Dra Marka, zarzucając mu podburzanie ludności przeciwko władzy jak w gorączce pleśli brednie, z których nawet ludność wiejska się śmiała. Pomijając analfabetyzm polityczny p. Wierzbickiego, nie możemy

jednakże pominąć milczeniem faktu, że pan ten wystąpił przeciwko całej klasie pracującej. Ponieważ p. W. ze zgromadzenia uciekł, zmuszeni jesteśmy na łamach „Naprzodu" zwrócić mu uwagę, by na przyszłość jeśli kiedykolwiek będzie na wiecu, zachowywał się w sposób więcej europejski i gdy jeden mówi, nieskończywszy, nie zabierał głosu, bo to się może dla niego przykro skończyć. Co zaś do zarzutu, że poseł tow. Dr. Marek ludność „podburzał" to niech się pan dowie, że żyjemy w czasach powszechnej demokracyi, która nakazuje, aby posłowie wybrani przez lud, lud ten informowali o tem co się dzieje w państwie i w polityce zagranicznej. Napiętnować też musimy występ p. doktora, który w przemówieniu swem rzucił obelgę klasie robotniczej, którą nazwał leniuchami i nierobami a o ośmiogodzinnym dniu pracy wyraził się, że jest czemś niesłychanem. Otóż zapytać należy czy p. Wierzbicki, wypełnia swe obowiązki, jako lekarz kolejowy? Dorobiwszy się majątku na wojnie, p. W. nie raczy, gdy go zawezwą pofatygować się do chorego, zmordowanego pracą pracownika kolejowego, który często z powodu braku opieki lekarskiej, ginie. Zdarza się często, że dopiero po 2 lub 3 dniach po wezwaniu p. Wierzbicki wybiera się z wizytą, gdy już jest zapóźno. Przypomnimy tu tylko żonę tow. Turskiego kolejarza ze Stróż, lub dziecko tow. Pękały, które wprawdzie żyje, ale jest kaleką! A takich faktów jest więcej. Czy taka „praca" buduje Polskę?! Robotnik zdaniem p. W. — pobiera dużą zapłatę. Ale p. Wierzbicki żąda za wizytę u chorego pół metra pszenicy lub 500 do 700 Kor.! Żądamy, by p. lekarz Wierzbicki zaprzestał szykanowania pracowników kolejowych. Zwracamy się zarazem do p. prezesa Dyrekcyi kolejowej Jasińskiego z prośbą, aby p. W. przeniósł z Grybowa, a dał nam lekarza obywatela, któryby swe obowiązki wypełniał, jak się należy. **Apelujemy również tą drogą do naszego posła tow. Dra Marka, o łaskawą interwencyę w Dyrekcyi kolejowej.**

Skazanie agitatora bolszewickiego na 8 lat więzienia. W Warszawie odbyła się 21 bm. rozprawa przeciw dowódcy bolszewickiego „pułku polskiego", nazwanego „Czerwoną Warszawą", Szczepanowi Dzikowskiemu, który przedarł się do kraju, celem utworzenia czerwonej armii. Dzikowski skazany został za propagandę przeciw państwową, zmierzającą do obalenia istniejącego w państwie porządku, na 8 lat ciężkiego więzienia.

Rejestracya bezwyznaniowców. Z polecenia przewodniczącego wydziału dla spraw stanu cywilnego w Łodzi, prezydenta miasta tow. Rzewskiego, urząd wystosował pismo do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie wciągnięcia dzieci do rejestru bezwyznaniowców i legalizacyi ślubów, zawartych w b. zaborze austryackim przed władzą polityczną, a nie duchowną, z prośbą o wyjaśnienie, czy nie byłoby wskazanem do czasu ujednostajnienia prawodawstwa we wszystkich trzech dzielnicach, prowadzenie prowizorycznego rejestru ślubów, urodzeń i zgonów dla tej kategoryi osób. W memoryale urząd wskazuje między innemi, że kodeks cywilny Napoleona, zaprowadzony u nas w roku 1808, uznawał śluby cywilne, co przez prawo mikołajewskie z roku 1836 zostało zniesione; zresztą odmowa zapisania zmian do księgi stanu cywilnego przyczynia się do prowadzenia niezgodnych z rzeczywistością o ruchu naturalnym ludności wykazów urzędu.

Numerowane ogonki. W licznych ogonkach, wyczekujących to na chleb, to na cukier lub mąkę, hamletowskiem pytaniem było — kto stał pierwszy, kto drugi, kto się wcisnął i nieraz na tem tle rozgrywały się burzliwe sceny, w których obok obelg i wymysłów częstokroć uciekano się do rękoczynów.

Na smutną tę stronę ogonków zwracano uwagę kilkakrotnie, bez rezultatu jednak. Dopiero udało się rozwiązać ją jednemu z policyantów w sposób prymitywny i radykalny zarazem. Przed składnicą przy ulicy Złotej w Warszawie stoi długi ogonek. Nikt się nie pcha, nie wymyśla, owszem na twarzach znać zadowolenie, toczy się miła pogawędka. Stojący w ogonku przedstawiają oryginalny widok. Każdy ma na sobie wypisany olbrzymi numer kredą.

Tu na rękawie, tam na plecach, jakaś nieproporcyonalnie tłusta od głodu wojennego jejmość dźwiga na biuście swoją cyfrę itp. Gdzie jest najwięcej miejsca i najwygodniej, tam pisze się numer.

Do ogonka podchodzi parę osób. Pan policyant wyjmuje kredę, numeruje nowych przybyszów i spokojnie staje na uboczu. Tu się nikt już nie pobije, nie pokłóci — niema niezadowolonych. Bo i na chwilę wyjść można z ogonka i z łatwością odnaleźć swoje miejsce.

Prosta ta metoda powinna znaleźć powszechne zastosowanie. Mniej będzie krzyku, bijatyk, a więcej porządku.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Rekord małżeński. Miastem, w którem najwięcej zawiera się małżeństw, może nawet w całej Europie, jest Lille we Francyi. Sala małżeńska, gdzie się zawiera kontrakty, jest stale przepełniona. Pary małżeńskie, ozdobione symbolicznem kwieciem pomarańczowym, oczekują nieraz od świtu do nocy swojej tury. Urzędnicy nie mogą dość szybko załatwiać wszystkich formalności, tak dalece nad miastem zawiał wiatr miłości i zgody. Przed wojną zawierano w Lille 2200 małżeństw, podczas okupacyi cyfra spadła na 890, obecnie podniosła się na blisko 4000. W przeciągu dwóch dni pracowici urzędnicy złączyli 200 par małżeńskich, oto piękny rekord kupidyna, jakim się chyba żadne miasto nie może poszczycić.

Osioł w propagandzie antyalkoholicznej. „Daily Telegraph" opowiada o niefortunnym epizodzie podczas prelekcyi znanego propagatora wstrzemięźliwości, Minghama. Referent postawił obok siebie na stole szklankę wody i szklankę wódki i zapytał:

— Jeśliby tu był osioł i chciało mu się pić, do której szklanki onby podszedł?

Z audytoryum odpowiedziano:

— Do szklanki z wodą.

Uradowany trafną odpowiedzią prelegent zapytał ponownie:

— Dlaczego?

— Bo jest osłem — odpowiedziano mu wśród oklasków i śmiechu.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Nina".
Sobota: „Sędziowie" i „Elektra".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Betleem polskie".

Teatr „Bagatela".

W piątek: „Tylko sen" (nowość).
W sobotę o g. 4-tej popoł.: „Przedstawienie dla dzieci i młodzieży"; o g. wpół do 8-mej: „Tylko sen" (nowość).
W niedzielę o g. 4-tej popoł.: „Czy jest co do oclenia"; o g. wpół do 8-mej „Tylko sen" (nowość).

Teatr powszechny.

Piątek: „Wieczór sióstr Wiesenthal".
Sobota: popoł.: „Alzacya".
Wieczór: „Baron cygański".
Niedziela popoł.: „Dwaj złodzieje".
Wieczór: „Krzyżacy".

Operetka w Nowościach.

Piątek: „Wesoła Wdówka".
Sobota: „Wesoła wdówka".
Niedziela popoł. „Wesoła wdówka".
Wieczór: „Wesoła wdówka".
Poniedziałek: „Tam gdzie skowronek śpiewa".
Wtorek: „Rozwódka".

Kolegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Sobota, prof. dr Józef Reiss: „Beethoven" (z ilustr. muzyczną).

HUMOR I SATYRA

Dwa przysłowia dla posła Tabaczyńskiego

Reguła prosta, jak dwa a dwa cztery,
Mówi, że nie nos jest dla tabakiery...
Kto tę wskazówkę ma za nic — to taki
Nie wart — głosi przysłowie — i niucha tabaki.

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady Robotniczej Krakowskiej odbędzie w poniedziałek 25 stycznia o godz. 7 wiecz. posiedzenie w sekretaryacie Rady Robotniczej. Na porządku dziennym sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Walne Zgromadzenie pracowników kolejowych Koła miejscowego Kraków, odbędzie się w dniu 25 stycznia br. o godzinie 10-tej przed poł. przy ul. Dunajewskiego l. 5. Porządek dzienny: Całoroczne sprawozdanie z działalności. Wybór nowego Zarządu, dyskusya i wnioski. Za Zarząd: Prezes Grylowski, sekretarz Nodzeński.

Odczyt o ratownictwie. Staraniem Uniwersytetu ludowego wygłosi w poniedziałek 26 stycznia o godz. 7 wiecz. w sali Związku stow. rob. **dr. Zapałowicz**, kierownik Pogotowia ratunkowego **Odczyt** z pokazami pt. **„Pomoc w nagłych wypadkach".** Wstęp K 1'—. Czysty dochód na Towarzystwo Ratunkowe.

Zwracamy uwagę Towarzyszów i Towarzyszek na ten tak ważny odczyt. W szczególności powinni na odczyt przyjść tow. dozorcy domowi, którzy w wypadkach nagłych zasłabnięć na ulicy najłatwiej mogą przyjść z pomocą, znając adresy najbliżej mieszkających lekarzy, najbliższych aptek, telefonów itd. Pozatem wszyscy robotnicy fabryczni powinni we własnym interesie zapoznać się ze środkami ratowniczymi, czy to przy zatruciu, czy przy zranieniu się przy maszynie itd.

Baczność elektromonterzy! Przy Związku metalowców w Krakowie została utworzona sekcya elektromonterów. Zwraca się uwagę wszystkim pracownikom elektrotechnicznym, aby zechcieli, w ich interesie zgłaszać się u przewodniczącego lub sekretarza sekcyi w każdą sobotę w godzinach 6 do 8 wieczorem a w niedzielę od 10 do 12 w południe. Walne zgromadzenie Sekcyi Elektromonterów odbędzie się 29 stycznia br. Przewodniczący Trzaskalski, sekretarz Domaradek.

Baczność krawcy! Zgromadzenie robot. krawieckich odbędzie się w poniedziałek 26 stycznia br. o godz. 7 wieczór w sali biblioteki przy ul. Dunajewskiego l. 5, III p. **Sprawy bardzo ważne!** O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze Konsumu „Kazimierz" w Krakowie odbędzie się 25 stycznia 1920 r. o godz. 3-ej popołudniu w sali Hotelu Kelera przy ulicy Krakowskiej 23. Porządek dzienny. 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działaności Zarządu. 3) Sprawozdanie rachunkowe. 4) Wybór członków zarządu i rady nadzorczej. 5) Wolne wnioski i interpelacye.

Uprasza się o liczne przybycie członków konsumu.

Maryan Januszyński.

Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu urządza w sobotę 31-go stycznia w sali **„Sokoła" Podgórskiego Doroczną Zabawę Ludową.** Program obfity! Wiele niespodzianek. Przygrywać będą dwie orkiestry. Dochód przeznaczony na budowę nowego Domu robot. w Podgórzu. Każdy z uczestników zabawy składa na pokrycie kosztów K 12. Wstęp na salę tylko za okazaniem zaproszenia, które nabywać można w Domu rob. w Podgórzu codziennie od 8—9 godz. wiecz. Początek punktualnie o 9 wiecz.

Wieczorek Towarzyski Związku Pracowników Budowlanych odbędzie się dnia 24 stycznia, w sali Związku Stowarzyszeń Robotniczych, przy ul. Dunajewskiego 5. II. p. Program wieczorku tańce — loterya fantowa — konkurs piękności i wiele innych miłych niespodzianek. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp na wieczorek 10 kor.

Zaproszenia wydaje grupa rob. budowlanych codziennie od 6 do 8 wieczór.

Wielką zabawę karnawałową urządza Organizacya rob. Introligatorskich wraz z Komitetem rob. Dzieln. XV. w sobotę dnia 24 stycznia w dolnej sali „Sokoła" połączoną z różnemi niespodziankami. Wstęp 15 koron. Bufet obfity. Stroje spacerowe. Muzyka wojskowa. Początek o 8 i pół wieczorem.

NADESŁANE

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

TELEGRAMY

z dnia 23 stycznia

Sprawy sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 stycznia.

Projekt wprowadzenia senatu

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisyi konstytucyjnej, na którem reprezentant rządu Dr. **Wróblewski** przedłożył rządowy projekt utworzenia senatu. Senat ma się składać: z 70 członków wybranych proporcyonalnie przez Sejm, 30 przedstawicieli samorządów, 8 delegatów duchowieństwa, 13 przedstawicieli instytucyi naukowych, razem 121. Wyboru prezydenta Rzeczypospolitej mają dokonywać senat i Sejm na wspólnem posiedzeniu. Jeżeli senat uchwali zmiany w ustawach przez Sejm uchwalonych, może Sejm zmiany te odrzucić tylko większością dwóch trzecich głosów; w razie odrzucenia ich tylko zwykłą większością głosów, rozstrzyga veto prezydenta Rzeczypospolitej.

W dyskusyi nad tym projektem ujawniły się trzy stanowiska: Zjednoczenie narodowo-ludowe i Związek narodowo-ludowy zgodziły się na projekt rządowy. Ludowcy odcienia Rataja i Poniatowskiego proponowali w miejsce senatu straż praw z atrybucyami wyłącznie tylko odraczającemi. Socyalistyczni posłowie **Czapiński i Niedziałkowski** krytykowali projekt rządowy, odrzucając wszelką formę dwuizbowości i twierdząc, że druga Izba zahamuje działalność ustawodawczą i uwsteczni jej treść.

Dalszą dyskusyę odroczono do dnia następnego.

Monopol tytoniowy

W komisyi skarbowo-budżetowej przedłożył wczoraj minister Grabski projekt monopolu tytoniowego.

O Spisz i Orawę

Komisya spisko-orawska uchwaliła przedłożyć na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniosek nagły, protestujący przeciw podzieleniu Spiszu i Orawy przez koalicyę, która zarządziła plebiscyt tylko w drobnej części Spiszu.

Memoryał urzędników

Międzyministeryalna delegacya urzędników państwowych przedłożyła sejmowi obszerny memoryał, przedstawiający najpilniejsze potrzeby urzędnicze. Memoryał żąda: 1) podwyższenia poborów odpowiednio do wzrostu cen, 2) ustanowienia stałej rządowej komisyi płac ze współudziałem urzędników, 3) powołanie urzędników, jako zorganizowanej komórki społecznej, do udziału we wszystkich pracach dotyczących urzędników państwowych, a więc i do komisyj sejmowych.

—ooo—

Wstrzymanie ruchu kolejowego

Warszawa. (PAT). Ponieważ w niektórych pismach ukazały się notatki **o wstrzymaniu ruchu towarowego**, ministerstwo kolei donosi, że ograniczenie ruchu dotyczy **pociągów osobowych**. Jedynie **w okręgu dyrekcyi warszawskiej wstrzymano na czas od 18 do 20 stycznia włącznie załadunek pewnych towarów.**

Przygotowania do plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim

Praga. (PAT). Dzienniki czeskie donoszą, że **koalicyjne oddziały wojskowe** dla obszarów plebiscytu Śląska Cieszyńskiego **przybędą 5 lub 6 lutego.** Oddziały koalicyjne zostaną pomieszczone w Cieszynie, w Bielsku, Frydku i Boguminie. Koalicyjna komisya plebiscytowa ustali natychmiast po swoim przybyciu na miejscu warunki plebiscytowe. Plebiscyt odbędzie się w przeciągu trzech miesięcy po opublikowaniu tych warunków. Rezultat głosowania zostanie następnie przesłany do Najwyższej Rady koalicyjnej, która w przeciągu dni 14 poweźmie decyzye w sprawie ostatecznego przydzielenia spornych terytoryów.

Przeciw krzywdzeniu strejkujących

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Robotnik" i warszawska Rada robotnicza protestują stanowczo przeciw zarządzeniu nadzwyczajnego komisarza Anusza, który strejkujących stróżów usuwa z mieszkań przez nich zajmowanych.

Koalicya wobec Rosyi sowieckiej

Odjazd Sawinkowa do Pragi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Sawinkow i Czajkowski wyjeżdżają do Pragi czeskiej. „Kuryer nowy" stwierdza, że akcya ich w Polsce zupełnie się nie udała z powodu ich stanowiska w sprawie wschodnich granic Polski.

Francya niezdecydowana

Wiedeń. (PAT). Tel. Comp. podaje za paryskim sprawozdawcą „Daily News": że **Francya jeszcze ciągle jest niezdecydowana podjąć bliższe stosunki z Rosyą sowiecką**, być może jednak, że **nowy gabinet francuski**, który przyszedł obecnie do steru, zajmie się ponownie tą sprawą i to w sposób który być może przyniesie sensacyjny zwrot.

O handel z Rosyą

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Londynu: Przewodniczący kierownik łodzińskiej filii **moskiewskiego „Narodowego Banku"** odjechał do Paryża, **ażeby z Radą Najwyższą pertraktować w sprawie handlu z Rosyą sowiecką.**

Jeszcze Denikin?

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. podaje z Londynu doniesienie urzędu wojennego, że **angielska misya wojskowa** znajduje się w południowej Rosyi **u Denikina.** Denikin przygotowuje **na południe od Donu silne pozycye.**

Wyprawa na Kaukaz

Wiedeń. (PAT Biuro kor.). Wedle równobrzmiących iskrowych depesz z Waszyngtonu, z Londynu i Rzymu, postanowiła **Rada Najwyższa** wysłać **na Czarne Morze 200 tysięcy doborowego wojska, celem obrony krajów kaukaskich.**

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. podaje wedle dzienników angielskich, wychodzących w Paryżu, że Anglia i Francya zdecydowały się wysłać ekspedycyę na Kaukaz. „Daily Mail" donosi też, że Polska zamierza wystawić 100.000 żołnierzy przeciwko bolszewikom. „Chicago Tribune" oświadcza, że **wojska angielskie, które były przeznaczone dla terenów plebiscytowych, odejdą natychmiast na Kaukaz**, a Francya zastąpi pułki angielskie swojemi wojskami.

Armia ukraińska

Lwów. (PAT). Ukraińska „Nowa Rada" **donosi:** Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że w najbliższych dniach zacznie się formowanie armii ukraińskiej z tych części, które przeszły z atamanem Petlurą na terytorya ukraińskie, okupowane przez Polaków. Dowódzcą tej armii ma zostać ataman Udowyczenko. Zadaniem tej armii będzie walka z bolszewikami.

—ooo—

Virtuti militari

Warszawa. Wczoraj w rocznicę powstania styczniowego odbyła się na placu saskim uroczystość wojskowa w obecności misyj wojskowych ententy, posłów, generalicyi z generałem Hallerem i ministrem wojny Leśniewskim itd.

O godz. 10 minut 15 przybył Naczelnik państwa odkrytym powozem otoczonym drugim szwadronem ułanów amatorskich. Na jego piersi widniał krzyż „Virtuti militari" na niebieskiej wstędze, obwiedzionej czarnym rąbkiem. Ks. biskup polowy Gall poświęcił 11 krzyżów „Virtuti militari". Krzyże są srebrne, po stronie frontowej widnieje napis „Virtuti militari", na złotem tle biało emaliowany orzeł polski, całość otoczona jest wieńcem zielonym emaliowym. Na odwrocie krzyża widnieje na srebrnej tarczy napis „Honor i Ojczyzna—rok 1792". Do tymczasowej kapituły krzyża „Virtuti militari" przemówił Naczelnik krótko, nazywając członków kapituły najwaleczniejszymi z pośród walecznych, poczem po kolei przypiął krzyż na piersiach członków kapituły. Pierwszemu przypiął krzyż Naczelnik państwa generałowi Hallerowi. Odjeżdżającemu Naczelnikowi państwa niezwykle licznie zebrane tłumy publiczności zgotowały burzliwą owacyę.

Dżuma

Wiedeń. (PAT. Biuro kor.). „Prager Tagblatt" dowiaduje się, że właściwa przyczyna zaniknięcia ruchu osobowego na kolei koszycko-bogumińskiej tkwi nie w braku węgla, lecz w niebezpieczeństwie dżumy. W tamtejszym obszarze wydarzyło się 22 zasłabnięć na dżumę, z tego 5 z wynikiem śmiertelnym. Podróż dozwolona jest tylko w nagłych wypadkach po zbadaniu lekarskiem.

Zajęcie Bydgoszczy

Bydgoszcz. Przedstawiciel polskiej agencyi telegraficznej dotarł do miasta prawie równocześnie z wkraczającemi tam wojskami polskiemi. Linia dawnego frontu między Babiszynem a Bydgoszczą jeszcze dzisiaj świadczy o zaciętości walk tutaj staczanych. Zwłaszcza w pobliżu Noteci rzucają się w oczy poorane granatami okopy, pobrużdżone pola i zniszczony przez Niemców most żelazny, który udało się saperom polskim naprawić. Szosy przystrojone już były chorągwiami polskiemi. Ludność polska wystawiła pospiesznie bramy tryumfalne i witała wojska polskie owacyjnie i uroczyście.

Wyrok w procesie automobilowym

Lwów. (PAT). Przed trybunałem sądu polowego D. O. G. toczyła się przez 6 dni tajna rozprawa w sprawie zbrodniczych manipulacyj gumami automobilowemi przeciw porucznikowi Tomaszowi Kwiecińskiemu, byłemu kierownikowi autonaczelnictwa we Lwowie i przeciw adwokatowi dr. Stanisławowi Krokowskiemu, jednorocznemu ochotnikowi, zajętemu z początkiem ubiegłego roku w autonaczelnictwie. Sąd skazał **Kwiecińskiego na karę ciężkiego więzienia przez lat 18**, a nadto na degradacyę i wydalenie z armii polskiej, a adwokata d-ra **Krokowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia** i pozbawienie tytułu doktorskiego.

Strejk górników w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sosnowiec. (PAT). „Głos pracy" donosi: Na kopalni Mortimera wybuchł strejk z powodu złej aprowizacyi. Tłum kobiet udał się do zarządu kopalni i wymusił zatrzymanie maszyn, a nawet pomp. Dopiero gdy delegacyi strejkujących przedstawiono następstwa wstrzymania pomp, zgodzono się na utrzymanie ich w ruchu. Dziennik wspomniany dodaje, że z powodu złych stosunków aprowizacyjnych grozi strejk w całem Zagłębiu Dąbrowskiem.

Strejk ostrawski

Cieszyn. (PAT) Na odbytem 21 bm. późnym wieczorem posiedzeniu mężowie zaufania górników powzięli postanowienie **powrotu do pracy górników**, a to ze względu na to, że komisya ministeryalna przyjęła w przeważnej części żądania strejkujących. Ponieważ posiedzenie odbyło się późno w nocy i nie można było wszystkich strejkujących górników powiadomić o powziętej uchwale, postanowiono naznaczyć dzień podjęcia pracy na piątek. Dzienniki czeskie omawiając wynik strejku konstatują, że spowodował on **ubytek przeszło 1 miliona cetnarów metrycznych węgla.** Wśród żądań, jakie górnicy w czasie pertraktacyj z komisyą ministeryalną podnieśli, charakterystyczne jest **żądanie gospodarczej oryentacyi rządu czesko-słowackiego w przyszłości na wschód.** Odnośny punkt rezolucyi wzywa rząd, aby przy transakcyach importowych i eksportowych kierował się nie jak dotąd na zachód, lecz wschód i aby **nawiązał z Rosyą o ile możności najściślejsze stosunki gospodarcze.** W odpowiedzi na to żądanie oświadczył reprezentant komisyi ministeryalnej, że czeskie ministerstwo handlu już od dłuższego czasu interesuje się możliwością nawiązania stosunków z Rosyą i innymi państwami na wschodzie.

Strejk kolejarzy we Włoszech

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Rzymu: Tylko 30 procent kolejarzy bierze udział w strejku. Ruch pociągów został na ogół utrzymany. Najważniejsze dworce kolejowe w poszczególnych miastach są wojskowo strzeżone. W kilku miejscowościach ogłoszono **stan oblężenia.** W północnych Włoszech daje się strejk najbardziej odczuwać. Pociąg Genua-Medyolan był ostrzeliwany. Główne linie ruchu wewnętrznego i połączenia z zagranicą utrzymują ruch regularny.

Uwięzienie prezesa niezawisłych socyalistów w Niemczech

Berlin. Z rozkazu ministra Noskego został tow. Ernest Daeumig, drugi prezes niezależnej soc. demokratycznej partyi niemieckiej, uwięziony jako moralny sprawca demonstracyi przed gmachem parlamentu.

—ooo—

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzewski.**

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „**Naprzód**“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).